



# Wśród Nas



TYGODNIK PARAFII

pw. PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO W POLANIE  
ROK XXIII 2015 NR 20 (820)

7 czerwca 2015 r.  
X NIEDZIELA ZWYKŁA  
rok B

## Zawierzyć się Jezusowi

Dom, który jest wewnątrznie skłócony, nie może przetrwać. Dlatego chrześcijanin zaproszony jest do kształtowania i porządkowania świata. Dokonuje się ono zawsze przez pryzmat Ewangelii. Każda ludzka forma jest zawodna i krótkotrwała. Nie bójmy się zawierzać Jezusowi naszych rodzin, małżeństw i wspólnot. Chrystus po to przyszedł na świat, aby go odkupić. Dokonał tego w posłuszeństwie woli Ojca i dzięki pokorze serca. Ci wszyscy, którzy starają się wypełniać wolę Boga, stają się Jego braćmi, siostrami i matkami. A dobry brat zawsze będzie starał się troszczyć o swoje rodzeństwo i rodziców.

*Panie, powierzam Ci moje życie. Oddaję Ci także moich najbliższych i tych wszystkich, których powierzyłeś mojej opiece. Nie dopuść, abyśmy popadli w grzech i beznadziejnie oddalili się od Ciebie na zawsze.*



„Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony,  
a Ja, gdy zostan nad ziemi wywyższony,  
przyciągnę wszystkich do siebie.”

(J 12, 31b-32)

## Dzień Matki w Polanie

Jak co roku, świętowanie rozpoczęliśmy Mszą św., którą odprawił ks. proboszcz Stanisław Gołyźniak. Kazanie natomiast wygłosił ks. Damian Kempa, który nawiązując do Dnia Matki przypomniał wszystkim zebrany, że najlepszą matką jest Maryja – jako Matka Kościoła, której to bezgranicznie zawierzili: św. Jan Paweł II, który zwracał się do Niej słowami Totus Tuus (Cały Twój), ks. Kardynał Stefan Wyszyński, który z kolei znany jest ze słów: wszystko postawiłem na Maryję oraz ks. Kardynał August Hlond, który swoimi czynami i słowami powierzał Polskę Maryi. Chwilę potem nasi uczniowie udali się w procesji z darami do ołtarza, w której zerówkowicze i kl. I SP ofiarowali własnoręcznie przygotowane serca, kl. II gimnazjum wręczyła na ręce ks. proboszcza pamiątki ze szkolnej wycieczki a przedstawiciele liturgicznej służby ołtarza ofiarowali Chleb i Wino.

Po mszy udaliśmy się do świetlicy wiejskiej na dalsze świętowanie, gdzie przy nakrytych stołach mogliśmy obejrzeć i wysłuchać przygotowanej akademii w wykonaniu naszych uczniów. Jako pierwsza wystąpiła uczniowska schola, której to członkowie w swojej piosence wielbili mamy słowami matka z radością poda dłoń. Całą akademię prowadzili uczniowie z kl. III SP: Paweł Kania, Oskar Krakowski i Patryk Froń, którzy także kierowali do swoich mam słowa wdzięczności mówiąc m.in., że mamy mają złote serca. Zerówkowicze, kl. I i III SP także zademonstrowali swoje talenty

taneczne występując w tańcu integracyjnym Swing w uliczce. A to wszystko jako podziękowanie dla mam za ich troskę i codzienny trud włożony w wychowanie swoich pociech, który nieraz wymaga matczynego poświęcenia dla ich dobra i rozwoju. Owa wdzięczność udzieliła się także Julii Hermanowicz z kl. III SP, która stwierdziła, że mamy mają złote serca, Witkowi Michno z kl. III gimnazjum, który oświadczył, że mama pierwsze kroki pomagała mu stawiać, a także grupce uczniów z naszej szkoły, którzy zatańczyli wspólnie dosyć skomplikowany taniec wymagający umiejętności synchronizacji ruchów i Michałowi Rzeszowskiemu, który dla swojej mamy zagrał piosenkę na gitarze, którą słuchaliśmy z zaciekawieniem. A na koniec, we wspólnym śpiewie, wszyscy życzyli mamom i zdrowia i szczęścia i błogosławieństwa, co było trafnym podsumowaniem całej akademii.

Podziękowania za organizację całej uroczystości ks. Damian skierował p. Dominice Podstawskiej za przygotowanie uczniów i uczennic do występów tanecznych, p. Annie Stępniewskiej za akompaniament gitarowy podczas śpiewu scholi na mszy i na świetlicy, a także za przygotowanie swoich uczniów do występów artystycznych, p. Małgorzacie Podraza-Gałek za przygotowanie swoich uczniów do występów i opiekę nad uczniami niosącymi dary do ołtarza na mszy, scholi za występy, ministrantom za służbę do mszy, rodzicom za przygotowanie i obsługę śniadania oraz tym, którzy się w jakikolwiek sposób zaangażowali w organizację tego święta.

*Radosław Paślawski*



## Dzień Dziecka w Polanie

1 czerwca, który dla dzieci jest dniem szczególnym, gdyż są one wówczas w centrum uwagi świętowaliśmy, już nie pierwszy raz, jako dzień sportu. Już przed godz. 11 uczniowie zaczęli gromadzić się na boisku szkolnym, gdzie przy muzyce kopali piłkę, co stanowiło przedsmak tego co miało się za chwilę wydarzyć. A działo się wiele, gdyż oprócz tańców pod dyktando p. Dominiki Podstawskiej, czy jazdy konnej udostępnionej dla uczniów przez p. Stanisława Myślińskiego ze stadniny Tabun, były zaplanowane mecze siatkówki pomiędzy uczniami i nauczycielami. Jak ujrzelśmy chwilę potem, nie tylko przy tablicy uczniowie chcą się popisać swoimi umiejętnościami, ale także rywalizując z nauczycielami w meczu, co na pewno stanowi dla nich spore wyzwanie. Jako pierwsze pojawiły się na boisku dziewczyny z podstawówki i gimnazjum, które nie tracąc hartu ducha do końca

próbowały przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść, ulegając po dzielnej grze 0-2. Nieco później, na boisku stawili się chłopcy, którzy mając lepsze warunki fizyczne niż ich poprzedniczki, przy dopingu swoich rówieśników, stoczyli wyrównaną walkę ulegając jednak także w dwóch setach. Prawdziwych zawodników poznaje się jednak po tym, jak umieją przegrywać i należy zaznaczyć, że nasi uczniowie z podniesioną głową i szacunkiem do rywala gratulowali im wygranej, dziękując za wspólną walkę i ściskając z nimi przyjaźnie dłonie. Jako, że taki sport jak siatkówka wyczerpuje fizycznie, mogliśmy chwilę potem posilić się kiełbaskami przy wcześniej przygotowanym ognisku wymieniając się przy tym wrażeniami z meczów.

Podziękowania za organizację obchodów należy złożyć na ręce p. Dominiki Podstawskiej oraz Radzie Rodziców za ufundowanie artykułów spożywczych na ognisko.

*Radosław Paślawski*

**Zbyszek Ahn Cz.9. – wypadek w kopalni**

W kopalni na Julianie w Piekarach Śląskich byłem do 1968 roku. Ja ciężko na dole pracowałem. Żona nie wiedziała nic co to jest górnicza praca. Mieszkaliśmy w Bytomiu. Mieliśmy już córkę i syna. Wiedziałem, że na więcej dzieci nie możemy sobie pozwolić. Ciągłe pracowałem, zaniedbywałem żonę. Gdy okazało się, że będzie trzecie dziecko to żona chciała się rzucać z balkonu. Ale powstrzymałem ją, zawsze kochałem dzieci. Żona rodziła w domu. Położna musiała pobiec do innego porodu. Tymczasem żona zaczęła rodzić. Nie było położnej, musiałem sam odebrać poród. Umyłem dokładnie swoje górnicze ręce, przytrzymałem kolana i namówiłem żonę by parła. Gdy pojawiła się główka natłuściłem wazeliną wyjście i dziecko się urodziło. Dostało klapsa, zaczęło płakać – to już dobrze pomyślałem. Wziąłem dziecko za nogi jak królika, głową do dołu, wstrząsnąłem kilka razy. Obmyłem dziecko i położyłem. Za jakiś czas przybiegła zdyszana położna. Była tęgą kobietą. Podałem jej krzesło do siedzenia, a ona:

- Co pan, nie ma czasu. Ja na to:

- Dziecko już się urodziło, jest obmyte i położone. Kobieta nie mogła się nadziwić, odebrano poród bez niej, i to chłop, sam jeden. Pokochałem Julianka bardziej od starszych dzieci. On gdy usłyszał terkot mojego motora to już pod drzwiami był, rączkował, do taty leciał. To był taka przylepka, jak tylko przybiegłem z roboty. Mnie taki żal.

Miałem wypadek na kopalni Julian. Byłem strażakowym. Ściana była wiertana do odstrzału. Patrony kładłem, objąłem gliną. Nadsztygar powiedział:

- Wy chcecie strzelić ścianę, a tam ściana z tyłu nie zabudowana. Wy pierony, trzeba krojca dać na zadku (stemple trzeba podać) bo nacisło i wyrwało trochę. Bo to był chodnik wentylacyjny do ściany. I ja po tego stempla poleciałem, niosłem go po pantrze (metalowa obudowa przenośnika, która ściąga węgiel ze ściany). Poślizgłem się ze stemplem, po boku panca, na gruby kawał węgla spiczastego, połamało mnie. Widzieli to jak leciałem, lampka świeciła, nie wiem czy zaryczałem, powietrza nie mogłem złapać. Ktoś musiał zobaczyć, chwycił mnie za rękę i postawił mnie na nogi, wariat, a ja chciałem poleżeć, powietrze złapać. Powiedziałem mu potem, że on nadaje się do Oświęcimia.

Miałem trzy żebra i płuco obite, ja się dusiłem papierosów nie mogłem palić. Doktor mówił, żebym pracę na powierzchni znalazł, albo na rentę. Iżycki, komendant straży pożarnej kopalni Julian mieszkał na tym samym osiedlu, dostaliśmy nowy blok, był

sąsiadem, nagabywał mnie do straży pożarnej. Nawet do knajpy z komendantem poszedłem i zwolniłem się z kopalni na powierzchnię. Ale zjeżdżałem na dół. Byłem ratownikiem, była masa gaśnic, sprzętu, aparaty tlenowe poczyścić, umyć rury w maskach, na dole trzeba było kontrolować, zmieniać, do ładowania dawać. W straży pożarnej, także na powierzchni, dostawałem dniówki dołowe. Byłem u kierownika w biurze sztygarów.

Ja nie pomyślałem, że mnie się należy odszkodowanie po wypadku. Ta pani w BHP mówiła: - To się już przewinęło, panu się już nie należy.

- To dziękuję, nie należy się. Do dzisiaj „kwinkam”, trzy żebra wystają mi z lewej, źle się zrosły, bo ja miałem ogródek i zaraz się wziąłem do roboty. W jednej ręce trzymałem łopatę i kopałem ogródek.

Kopalnia dawała działki na osiedlu. W ogródku kozy szwajcarki, dałem za nie słono, ale utrzymałem tą rasę. Miałem osiem owiec. Pobudowałem owczarnię, kozłarnię, gęsi się pasły. Dwie świnię na ogródku co roku sam biłem. Ja jestem syn rzeźnika, umiem wszystko: kaszanke, wyroby. Piotruś kiełbasy rzucał z balkonu kolegom. Przez drogę i była szkoła podstawowa. Tyle lat pracy i na marne wszystko poszło. Potem państwo wzięło pole pod budowę, powiększali osiedle. To jeszcze za mnie zaczęli doły kopać pod kanalizację. Ja też mam tutaj w Bieszczadach ogródek, i to mnie trzyma. Czarną rzodkiew jem, na grubej tarce, orzechy jadłem. Mam ponad 80 lat i jeszcze ze swoimi zębami do dzisiaj, klapnę, mam wiele 11, 12 zębów na zgryzie. Ja się cieszę jak te rośliny rosną, już wiosną cebulkę, rzodkiewkę zjadłem, rzeżuchę rzuciłem do garnka z podgardlem.

*oprac. WS, cdn.*



*Zbyszek Ahn z rodziną na Śląsku*

## OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE X NIEDZIELA ZWYKŁA

1. Dziś – dziesiąta niedziela w ciągu roku, a zarazem Dzień Dziękczynienia za opiekę Bożą nad naszą Ojczyzną, narodem polskim i Kościołem w Polsce. Swoimi modlitwami i ofiarami wspieramy budowę świątyni pod wezwaniem Opatrzności Bożej w Warszawie, wznoszonej jako wotum wdzięczności Polaków. Przewiduje się, że jej poświęcenia dokona papież Franciszek, gdy przybędzie do naszego kraju na Światowe Dni Młodzieży.
2. W poniedziałek, wtorek i środę Msze Święte z procesją teoforyczną o godz.: 18.00.
3. W czwartek, w ostatni dzień tak zwanej „oktawy” uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Po Mszy Świętej wieczornej i następującej po niej procesji – błogosławieństwo wianków i dzieci. Prosimy rodziców, aby wszystkie dzieci dotarły na to spotkanie z Panem Jezusem.
4. W piątek – uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, a zarazem 21. Światowy Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów. W ten piątek ze względu na uroczystość nie obowiązują wstrzemięźliwość od spożywania mięsa.

### W TYM TYGODNIU PATRONUJĄ NAM:

- 8 VI – św. Jadwiga, królowa znana z hojności dla ubogich, dzięki małżeństwu z Władysławem Jagiełłą przyczyniła się do nawrócenia Litwy. Własną biżuterię przeznaczyła na rozwój Akademii Krakowskiej (wspomnienie obowiązkowe),
- 10 VI – bł. Bogumił, biskup. Żył w XII wieku. Po rezygnacji z arcybiskupstwa w Gnieźnie został pustelnikiem. Zasłynął z daru modlitwy i nauczania ubogiej ludności (wspomnienie obowiązkowe),
- 11 VI – św. Barnaba, apostoł rodem z Cypru, bliski współpracownik św. Pawła i towarzysz jego pierwszej podróży misyjnej (wspomnienie obowiązkowe).

W najbliższym tygodniu imieniny obchodzą:  
*Małgorzata Majewska, Małgorzata Łysyganicz, Antoni Kania, Antoni Myśliński.*  
Solenizantów zapraszamy na Mszę św. w piątek o godz. 18:00.

Zespół redakcyjny: ks. Stanisław Gołyźniak, Karolina i Witold Smoleńscy

Skład: Bernadetta Szkarłat